

 <https://orcid.org/0000-0002-8276-7058>

Karolina Starnawska

Instytut Polonistyki
Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: karolina.starnawska@us.edu.pl

STATUS GROBOWCA I STATUS MOGIŁY. PRÓBA NEKROHUMANISTYCZNEJ LEKTURY FRAGMENTÓW NAD NIEMNEM ELIZY ORZESZKOWEJ

Abstract: In this article, I attempt a necro-humanistic reading of specific passages from *Nad Niemnem* by Eliza Orzeszkowa. These passages describe two burial sites: the tomb of Jan and Cecylia, the founders of the Bohatyrowicz family, and the grave of forty January Uprising insurgents. Numerous scholars of *Nad Niemnem* have attributed symbolic and formative significance to both the tomb of Jan and Cecylia and the grave of the insurgents for the novel's characters and its readers. Some of these interpretations will be referenced in this article. I do not intend to challenge them but rather to complement them with a necro-humanistic perspective on the sections dedicated to the graves, drawing upon Ewa Domańska's insights from her book *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. I begin by examining the importance of land as a resource for cultivation or animal husbandry for the inhabitants of Bohatyrowicze and Korczyn. This approach will highlight how Orzeszkowa differentiates between the narrative of the land that serves the living and the narrative of the land that houses the remains of the dead.

Keywords: Eliza Orzeszkowa, grave, human remains, necro-humanities, eco-humanities

Według Józefa Bachorza Eliza Orzeszkowa w *Nad Niemnem* (1888) „uświęcała tamtą kartę dziejową [tj. powstanie styczniowe] patetycznymi słowami hołdu mogiłom, które ukazywała jako źródło ognia i światłości dla współczesnych”¹. Istotnie, w tej powieści realistycznej, której akcja rozgrywa się w 1886 roku, tj. dwadzieścia trzy lata po powstaniu styczniowym, dwa miejsca pochówku odgrywają bardzo ważną rolę, a są to Mogiła czterdziestu powstańców styczniowych ukryta w nadniemeńskim

¹ J. Bachórz, *Polak wśród swoich i obcych. Rozmyślanie o „Lalce” Bolesława Prusa* [w:] J. Maciejewski (red.), *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1999, s. 40.

lesie oraz grobowiec Jana i Cecylii, czyli założycieli osiadłego w tej okolicy rodu Bohatyrowiczów.

Trudno odmówić racji badaczom, którzy grobowcowi Jana i Cecylii oraz Mogi-le przypisywali znaczenie symboliczne i formacyjne dla bohaterów powieści oraz jej odbiorców. Opisy tych miejsc oraz wydarzeń z nimi związanych skonstruowane przez Orzeszkową w *Nad Niemnem* mają wywoływać określone emocje, kierować myśli ku wzniosłym i tragicznym sprawom przeszłym, a także ku przyszłości, w której nie należy zapominać o dawnych ideałach. Niektóre z tych interpretacji zostaną przywołane w niniejszym artykule. Nie chcę z nimi polemizować, ale raczej uzupełnić je o próbę nekrohumanistycznej lektury tych fragmentów pozytywistycznej powieści, w których Orzeszkowa opisuje miejsca pochówku², do czego posłużą mi ustalenia Ewy Domańskiej zawarte w książce *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Zdaję sobie przy tym sprawę, że książka ta jest wyrazem i zwornikiem teorii nekrohumanistyki, która nie została pomyślana jako kolejna metodologia literaturoznawcza. Przyjęła się ona jednak na tym gruncie, czego wyrazem są kolejne rozprawy naukowe badaczy literatury, dla których nekrohumanistyka w opracowaniu Domańskiej stanowi punkt wyjścia do analiz i interpretacji poezji, prozy oraz literatury *non-fiction*³. Impulsem do nekrohumanistycznej lektury *Nad Niemnem*, przyjrzenia się po raz kolejny opisanym przez Orzeszkową grobom stało się stwierdzenie Grażyny Borkowskiej, która śmierć uznała za centrum świata przedstawionego tej powieści⁴.

Swoje rozważania zacznę, odnosząc się do mieszkańców Bohatyrowicz i Korczy-na, od przyjrzenia się znaczeniu ziemi rozumianej jako grunt, który się uprawia lub

² Warto wspomnieć tutaj studium Magdaleny Romanowskiej, która przygląda się różnym wcieleniom martwego ciała w utworach Orzeszkowej. Do swoich dociekań nie wprowadza kategorii z zakresu nekrohumanistyki, aczkolwiek odnotowuje je w przypisie i dodaje, że w swojej pracy korzysta jedynie z tego samego sposobu, jaki do opisu szczątków stosuje Domańska w *Nekrosie*. Zob. M. Romanowska, *Wcielenia martwego ciała w twórczości Elizy Orzeszkowej. Rekonesans*, „Przegląd Humanistyczny” 2022, nr 3, s. 84.

³ W tym miejscu można wymienić następujące opracowania: A. Jarzyna, *Rośliny w rodzinie. Ekokrytyczne możliwości wierszy Joanny Pollakówny*, „Wielogłos” 2021, nr 51, s. 1–30; A. Larenta, *Grzybnia jako metafora w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 201–218; eadem, *Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 16, s. 83–113; M. Roszczyńska, *Dendrofilia. Literatura wrażliwa na drzewa (o twórczości Michała Książka)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 16, s. 7–33; K. Trusewicz, *Herbstory/herstory w wydaniu Simony Kossak*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 12, s. 251–265; A. Pałucka, *Temporalność martwego ciała w romantycznych opowieściach o dziejach bajecznych*, „Ruch Literacki” 2023, R. LXIV, z. 1 (376), s. 87–103.

⁴ G. Borkowska, *O „centrum” powieściowego świata w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej* [w:] A.Z. Makowiecki (red.), *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 288–294. Zob. też rozważania Ewy Paczkoskiej o zawołaniu „na mogiłę!” w perspektywie melancholii i żałoby: E. Paczoska, *„Nad Niemnem” – melancholia i magia* [w:] G. Matuszek (red.), *Lektury polonistyczne. Od realizmu do preekspresjonizmu*, Universitas, Kraków 2001, s. 42–44.

wykorzystuje do hodowli zwierząt. W ten sposób pokażę, jak Orzeszkowa różnicuje opowieść o ziemi służącej żywym i o tej, w której spoczywają szczątki.

Ziemia, która dzieli żywych

Powieść, która ukazała się jako *Nad Niemnem*, nosiła początkowo tytuł *Mezaliani*⁵. Orzeszkowa bowiem uczyniła głównymi bohaterami tej historii Jana Bohatyrowicza, urodziwego, szczerego i pracowitego schłopiałego szlachcica, oraz Justynę Orzełską, ubogą krewną Benedykta Korczyńskiego, szlachcica, właściciela sąsiadującego z wsią Bohatyrowicze Korczyną. Młodzi zakochują się w sobie i postanawiają się pobrać, mimo że Justyna pochodzi z wyższej warstwy społecznej niż jej wybrane. Zmiana tytułu utworu odwraca uwagę od wątku romansowego, mającego tutaj, oczywiście, wydźwięk społeczny i dydaktyczny, w stronę miejsca akcji. Jak pisze Bachórz: „Nazwa *Nad Niemnem* uwydatniała co innego: krainę, region ojczysty autorki, o której powszechnie wiedziano, że jest stamtąd”⁶. Nie mniej od nadniemeńskiej krainy ważni są bohaterowie drugoplanowi, którzy mieszkają i gospodarują w tej okolicy, a także bohater zbiorowy, czyli wszyscy pozostali mieszkańcy Bohatyrowicz.

Z *Nad Niemnem* i w ogóle z pisarstwem Orzeszkowej kojarzone są zwykle długie (w szkolnej tradycji: za długie, choć jest to pogląd, z którym w XXI wieku warto byłoby polemizować) opisy przyrody⁷. Tak pisała o nich Joanna Sztachelska, przy okazji dokonując określenia ich funkcji w powieści:

Zdumiewające zmysłowym szczegółem i impresjonistyczną soczystością opisy kierują uwagę czytelnika na raj natury, jaki stał się udziałem tej szczodrze przez Boga pobłogosławionej ziemi. Zgodnie z intencjami autorki uroda pejzażu utwierdzić ma nas w przekonaniu, że przyroda to materia boska, przemawiająca symbolami do tych, którzy nie stracili wrażliwości i którzy ją kochają⁸.

W innym miejscu badaczka pisze o obrazach natury kipiących szczegółem oraz o przyrodzie „wypełnionej radosnymi okrzykami krzątającej się w codziennym trudzie ludzkiej gromady”⁹. Ponadto analiza językoznawcza opisów w *Nad Niemnem* wykazała, że są one „bardziej kreatywne [niż opisy u Sienkiewicza] z wyraźną tendencją do poetyzowania świata przyrody”¹⁰.

⁵ Zob. J. Bachórz, *Wstęp* [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, s. XXVIII–XXIX.

⁶ Ibidem, s. XXIX.

⁷ Zob. K. Pastuszek, *Kraj-obrazy. Topografie w wybranych późnych utworach Elizy Orzeszkowej*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2 (20), s. 223.

⁸ J. Sztachelska, „*Nad Niemnem*” jako *epopeja kresowa* [w:] eadem (red.), *Wokół „Nad Niemnem”*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001, s. 119.

⁹ Ibidem, s. 122.

¹⁰ D. Kowalska, M. Pietrzak, *Elizy Orzeszkowej i Henryka Sienkiewicza opisywanie przyrody*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2019, t. 26 (46), nr 1, s. 130.

Konstatacje Sztachelskiej, Bachórze¹¹, Anny Spólnik¹², Małgorzaty Okulicz-Kozaryn¹³ czy Anety Mazur¹⁴ dotyczące portretowania natury skupiają się na tym, jakie znaczenia symboliczne nadane zostały różnym jej elementom. Bogatą symbolikę według badaczy ma też praca na roli, zwłaszcza żniwa poddane „uwznioślającej i sakralizującej metaforyce”¹⁵. Ziemia przedstawiana jest jako wyznacznik pochodzenia, statusu społecznego i patriotyzmu¹⁶, a także jako przestrzeń otulająca „siedziby człowieka idyllą ogrodów, sadów i pól”¹⁷. Nie negując tych ustaleń, chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię związaną z ziemią, która w *Nad Niemnem – nomen omen* – stanowi pole walk sąsiedzkich.

Janek Bohatyrowicz tak tłumaczy Justynie Orzelskiej życie na wsi: „Dwie ciężkie biedy okolica przynosi, jedną, że łąk i wypasów za mało ma, a drugą, że woda nadmiar krwawa”¹⁸. Wielu gospodarzy ma za mało ziemi, by podzielić ją między swoje liczne potomstwo, inni zaś nie są w stanie ze swojego pola wyżywić rodziny. Jan szczerze, ale nie złośliwie, kreśli przed Justyną obraz swoich sąsiadów: „Za toż każdą grudkę ziemi jeden drugiemu z gardła by wydarł, a za najmniejszą szkodę albo ubliżę do czubów się biorą lub do sądów ciągną. O szkodę zaś i ubliżę łatwo tam, gdzie zagony jak groch w worku mieszane, a okno w okno patrzy...”¹⁹. Ziemia postrzegana jest tutaj jako ziemia uprawna, pole, pastwisko, dzięki którym rolnik może wyżywić rodzinę. Janek nie łączy jej z kwestiami takimi jak dziedzictwo, tożsamość, ciągłość rodu. Chodzi jedynie o to, ile zboża da się wysiać i zebrać na gruntach rolnych, a co za tym idzie, ile zapasów zgromadzić na zimę.

Mieszkańców Bohatyrowicz ziemia jednocześnie łączy i dzieli. Ich pola ściśle do siebie przylegają, ale obowiązkiem każdego z bohaterów jest pilnowanie, by nie przekroczyć granic sąsiada. Co zapalczywsi Bohatyrowicze potrafią brutalnie walczyć

¹¹ Zob. J. Bachórz, *Symbolika Niemna w eposie powieściowym Orzeszkowej* [w:] H. Bursztyńska (red.), *W świecie Elizy Orzeszkowej*, Wydawnictwo Naukowe WSP Kraków, Kraków 1990, s. 100–118.

¹² A. Spólnik, *Funkcja roślin w wybranych utworach E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze VIII” 1994, z. 168, s. 239–243.

¹³ Zob. M. Okulicz-Kozaryn, *Ludzie i motyle w Nad Niemnem. Imponderabilia Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, R. IV (XLVI), s. 71–82.

¹⁴ „Przyroda nie zawsze sprowadza się do przytulnej i spokojnej malowniczości. Niemen oraz alpejskie szczyty [...], gdzie bohaterowie mają okazję obcować z majestatycznym, groźnym żywiołem, wprowadzają wymiar kosmiczny i mityczny, a także – baśniowy”. A. Mazur, *Dwie utopie realizmu: „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej i „Późne lato” Adalberta Stiftera*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 2, s. 9.

¹⁵ Ibidem, s. 7.

¹⁶ Rozwinięcie tej kwestii zob. E. Ichnatowicz, *Formuła Polaka – posiadacza ziemi. Warianty powieściowe* [w:] J. Maciejewski (red.), *Przemiany formuły polskości...*, op. cit., s. 97–99; M. Ustrzycki, *Ziemiańscy na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006, s. 154–167.

¹⁷ A. Mazur, *Dwie utopie realizmu...*, op. cit., s. 7.

¹⁸ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. II, III, oprac. J. Bachórz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, s. 175.

¹⁹ Ibidem, s. 173–174.

o swoje. Podczas żniw Fabian Bohatyrowicz spostrzega, że żona Ładysia, właściciela przyległego pola, żnie na jego zagonie. Czerwony ze złości wdaje się w bójkę z Ładysiami i jest to – jak się okazuje – nie pierwsza jego walka o ziemię: „[...] może Fabian Ładysia tak zbije, jak dwa lata temu zbił Klemensa, który mu łączkę spasał, albo sam okaleczony zostanie tak, jak mu się to zdarzyło w wypadku jakimś, w którym innemu sąsiadowi swemu przez pomstę za jakąś ubligę drogę zaołał”²⁰.

Przedstawione przez Orzeszkową spory o miedzę nie są literackim pomysłem, a faktem historycznym, poświadczonym w różnych źródłach opisujących życie na wsi na terenach polskich i należących do Polski w różnych epokach. Pisali o nich Stanisław Archemczyk²¹, Marek Sobczyński²², wspomina o nich w tekście o granicach Marek Podkowski²³, problem ten porusza także Zbigniew Naworski w artykule o pitavalikach, porównując rzeczywisty spór o miedzę z literackim, zaczerpniętym tym razem z *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza²⁴. Stanisław Cygan i Andrzej S. Dyszak, analizujący powieść Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*, doszli do wniosku, że spory o miedzę „ujawniały pewne cechy charakteru rolnika: upór, nieustępliwość, zawziętość [...]”²⁵. Myślę, że tę konstatację można przenieść także na bohaterów *Nad Niemnem*.

Spory o ziemię Bohatyrowicze toczą nie tylko między sobą, ale też z panem Korczyńskim. Tak Benedykt żali się swojej żonie Emilii: „Las mi rąbią, zboże spasają, na pastwiska wążają... Czyż mogę własności swojej nie bronić? Gdybym magnatem był, jak Boga kocham, nie dochodziłbym niczego i niechbym tam już mniej miał, byle tych sporów nie zawodzić...”²⁶. Przyczyna takiego „podbierania” gruntów kor-

²⁰ Ibidem, s. 117.

²¹ „Nie brakowało sporów o granice między posiadłościami, czyli o tzw. miedze. Granice były naruszane najczęściej świadomie – przylegające pola zaorywano, obsiewano i przyłączano do własnego gospodarstwa. [...] Do konfliktów o granice dochodziło nie tylko między bogatą szlachtą i biedną, więcej sporów wiodła biedna szlachta, dla której każde uszczuplenie majątku oznaczało nie tylko dyshonor, ale i stratę finansową”. S. Archemczyk, *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, nr 4, s. 423.

²² Zob. M. Sobczyński, *Granice polityczne w krajobrazie – krajobraz pogranicza*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2018, t. 7, s. 33–34.

²³ „Najczęstszą przyczyną nieporozumień między sąsiadami w szlacheckiej Wielkopolsce [...] były zatargi graniczne gruntowe”. M. Podkowski, *Miedza droższa niż pole. Wybrane problemy granic gruntowych w szlacheckiej Wielkopolsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2008, nr 3036, s. 271.

²⁴ „Na koniec sprawa wyjęta jakby żywcem z *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza [...]. Otóż 20 września 1720 r. mieszczanin Kowalewa Andrzej Narogowicz pozwał Jana Żurawskiego o wcięcie się w miedzę i odcięcie z tej miedzy rosnącej dotychczas na niej gruszy”. A. Naworski, *Pitavalik malomiasteczkowy – z akt sądowych Kowalewa Pomorskiego w XVII i XVIII wieku* [w:] M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak (red.), *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 215.

²⁵ S. Cygan, A.S. Dyszak, *Językowy obraz ziemi w powieści Wiesława Myśliwskiego „Kamień na kamieniu”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2008, nr 4, s. 52.

²⁶ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, op. cit., s. 81–82.

czyńskich okazuje się taka sama, co w przypadku dóbr bohatyrowickich – ziemi jest bardzo mało, a działki ściśle do siebie przylegają.

Z powodu ziemi dochodzi do rękoczynów, kłótni, kosztownych rozpraw sądowych. Przyroda w powieści Orzeszkowej jest piękna, ma znaczenie symboliczne, ale ziemia uprawna wydaje się nie należeć do porządku tej sielankowej „natury”. O ziemię się walczy, ziemię się pilnuje. Co ciekawe, te wojny o miedzę zastąpiły inną wojnę – człowieka z puszczą. Założyciele rodu Bohatyrowiczów, Jan i Cecylia, przybyli w nadniemeńskie rejony w XV wieku, kiedy „nie było na tym miejscu żadnego kawałka zoranej ziemi ani żadnego ludzkiego plemienia”²⁷. Wkrótce mężczyzna i kobieta „krwawą pracą kawał duży lasu wyplenili, zboża nasieli i inszych różnych roślin nasadzili”²⁸. Jak u kresu życia tej pary powie przybyły nad Niemen król Zygmunt August: zwojowali ziemię „pracą i potem”²⁹. Król uznał to za czyn bohaterski i nadał potomkom pary nazwisko Bohatyrowiczów. Ciekawe jest uznanie przez władcę karczowania puszczy za coś równego walce z mieczem w dłoni. Zastanawia także to, że Jan określa puszcę miejscem, „gdzie wszystkie stworzenia są zarówno dziećmi powszechnej matki ziemi”³⁰. Używając tej metaforyki, można by dodać – już ze współczesnej perspektywy, której w powieści Orzeszkowej nie znajdziemy – że tej matce człowiek zabił inne dzieci, czyli drzewa, a wraz z ich usunięciem zlikwidował część ekosystemu. W jego miejsce utworzył nowy, w którym los człowieka pozostaje jednak bez zmian. Jest nim ciągła walka o ziemię.

Ziemia, o której się zapomina

Jest jednak taki rodzaj ziemi w *Nad Niemnem*, do której nikt nie rości sobie prawa, co więcej – o której niemal wszyscy już zapomnieli. To grobowiec Jana i Cecylii, protoplastów rodu Bohatyrowiczów. Historię tych dwojga opowiada Justynie Anzelm, stryj Jana. To opowieść stylistyką przywodząca na myśl legendę, a nawet mit założycielski. Potomkowie Jana i Cecylii przekazują ją sobie z pokolenia na pokolenie i wierzą w jej prawdziwość. Biorąc pod uwagę, jak ważna jest dla nich ta narracja, dziwny staje się fakt, o którym Anzelm wspomina Justynie, kończąc opowiadanie: „tę historię fundatorów naszych w całej okolicy umie może trzech, może czterech ludzi”³¹.

Anzelma smuci, że opowieść o Janie i Cecylii popada w niepamięć. Bohater postrzega to jako utratę tożsamości, a nawet ludzkiej godności przez Bohatyrowiczów. Nieliczni mieszkańcy wsi odwiedzają grobowiec i pielęgnują zarówno miejsce pochówku przodków, jak i pamięć o nich. Tylko Anzelm pracuje nad nowym krzyżem, który stanie na grobie i zastąpi stary i próchniejący.

²⁷ Ibidem, s. 215.

²⁸ Ibidem, s. 218.

²⁹ Ibidem, s. 225.

³⁰ Ibidem, s. 224.

³¹ Ibidem, s. 228.

Grobowiec Jana i Cecylii znajduje się w okolicach rzeki, ale aby się do niego dostać, trzeba pokonać długi parów i wspiąć się po naturalnie utworzonych schodach. Nie jest to daleka wyprawa, ale dość wyczerpująca, szczególnie dla starego Anzelma, który prowadzi tam Jana i Justynę. Orzeszkowa tak zbudowała sceny wędrówki do grobowca oraz wydarzeń, jakie mają tam miejsce, aby przede wszystkim pokazać początek przemiany Justyny³² oraz przypomnieć dumną przeszłość Bohatyrowiczów. Zostawiam jednak te kwestie, gdyż chcę przyjrzeć się temu, jak wygląda grobowiec i jego otoczenie, a także wskazać nasuwające się po lekturze *Nekrosu* podobieństwo tego miejsca pochówku do ekocmentarza. Tego ostatniego Domańska dokładnie nie definiuje, ale tak przedstawia jego koncepcję:

Perspektywa eko-nekro zachęca do rozpatrzenia [...] zagadnienia [starych cmentarzy – K.S.] w ramach długiego trwania, co – jak sądzę – jest potrzebne, by zneutralizować (w proponowanym tu kontekście) myślenie w kategoriach doraźnych interesów (krótkie trwanie). Ujawni ona, że zaniedbanym terenom starych cmentarzy protestanckich bliżej jest do przestrzeni tzw. naturalnych czy zielonych cmentarzy (cmentarz-łás), które, jak sądzę, przyszłościowo stanowią najkorzystniejsze rozwiązanie dla postępowania z ludzkimi szczątkami [...], niż do przemijających już założeń cmentarzy jako romantycznych ogrodów czy parków krajobrazowych. [...] Moja propozycja jest zatem taka, by stare cmentarze przekształcić we współczesne ekocmentarze, a być może, by – kultywując je w takiej postaci – nadal (w przyszłości) dokonywać na nich pochówków³³.

Orzeszkowa poświęca więcej miejsca opisowi drogi do grobowca³⁴ niż jemu samemu. Przyjrzyjmy się, jak został przedstawiony:

Znajdowali się w miejscu o kilka stóp zaledwie oddalonym od szczytu góry, na łagodnym skłonie, który tworzył małą, nieco spadziastą równinę. [...] U końca cienieści i w nierówne wschody powyszczerbianej alei, którą wspięli się aż tutaj, leżał olbrzymi kamień, pełen wgłębień i wypukłości, za siedzenia służyć mogących, miejscami siwym i brunatnym mchem obrosły, a miejscami zwieńczony gibkimi gałęzmi ożyn i rozchodników. Kilka cienkich sosen z szerokimi u góry koronami i rozłożystą gruszą z gęstwiną drobnych liści wyrastały tam z ziemi okrytej

³² „By idealna wersja przyszłościowej (utopijnej) biografii Justyny mogła się spełnić potrzebne jest wtajemniczenie w tradycję. [...] Wtajemniczenie rozpoczyna się od wprowadzenia w mit rodzinny, ukazujący dawność plemienną i dumę ludzi związanych jedną krwią i nazwiskiem. Taka jest funkcja odwiedzin symbolicznego grobu Jana i Cecylii [...]”. J. Sztachelska, *„Nad Niemnem” jako epepeja kresowa*, op. cit., s. 121.

³³ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 207–208. W innym miejscu badaczka opisuje przyjazne dla środowiska pochówki ekologiczne, „które określane są również jako zielone, naturalne, leśne (*green burials, natural burials, woodland burials*) albo jako pochówki o „niskim wpływie” (*„low-impact” burial*). W pochówku takim nie stosuje się balsamowania, niebiodegradowalnych trumien oraz grobowców. [...] Groby lokuje się w lasach, parkach, rezerwach, w sąsiedztwie drzew albo pod drzewami, zwłaszcza o głęboko sięgających korzeniach [...]. Nad miejscem pochówku nie ma pomników”. Ibidem, s. 217–218.

³⁴ Ponieważ narrator powieści nie sugeruje, że grobowiec to jedynie cenotaf, przyjmuję, że miejsce opisane w utworze jest faktycznym miejscem złożenia szczątków Jana i Cecylii.

rzadką trawą i osypanej igłami sosen. Pod sosnami i gruszą coś czerwieniało, błękitniało i bieleło: trzeba było wejść pomiędzy drzewa, aby rozpoznać, że to grobowiec.

Był to grobowiec bardzo prosty i ubogi, ale takiego kształtu i w taki sposób przyozdobiony, że aby móc podobny mu zobaczyć, trzeba by cofnąć się wstecz o kilka wieków³⁵.

Oprócz krzyża ozdobionego różnymi płaskorzeźbami, tarczami itp. oraz figurą Chrystusa, u którego podstawy wryty został napis „Jan i Cecylia 1549. *Memento mori*”, nie ma w tym miejscu żadnych znaków świadczących o tym, że to cmentarz. Po pierwsze brakuje innych grobów, a samotny krzyż w lesie kojarzy się raczej z kapliczką niż miejscem pochówku. Po drugie nie widać jakichkolwiek oznak pamięci kolejnych pokoleń, np. kwiatów czy wieńców, które świadczyłyby o tym, że ktoś odwiedza to miejsce.

Samotny grób jest ukryty między wysokimi sosnami i gruszą. Tutaj może paść pytanie: Co w lesie robi jedna samotna grusza? Kwestia ta nie tylko nie została wyjaśniona, a nawet podjęta przez Anzelma opowiadającego historię Jana i Cecylii. Można się jednak domyślić – i ciekawe, czy czytelnik współczesny Orzeszkowej mógł to zrobić – że pojedyncze drzewo owocowe w lesie zostało posadzone przez ludzi, którzy w tym miejscu wcześniej mieszkali³⁶. Do dziś można wszak zobaczyć pozostałości starych sadów wchłonięte przez las tam, gdzie kiedyś były wsie i gospodarowali ludzie³⁷. Tymi ludźmi w świecie przedstawionym w *Nad Niemnem* byli sami protoplaści rodu, którzy przybywszy w te okolice, zamieszkali „na tym właśnie miejscu, gdzie teraz ten pomnik stoi”³⁸. Chwilę później dowiadujemy się, że w miejscu owego pomnika „stał dąb taki stary, co może i tysiąc lat miał wieku, bo w jego wydrążeniu bawoła skryć byłoby można”³⁹. Pod tym drzewem Jan i Cecylia zbudowali swoją pierwszą kurną chatę. Później karczowali puszcę, obsiewali pola i udomawiali zwierzęta. Doczekali się liczego potomstwa, które zaludniło okolicę. Zbudowali sobie też – jest to szczegół, którego Anzelm nie opuszcza – lepszą, widną chatę. Nie wiadomo jednak, czy stanęła ona na tym samym miejscu, czy już gdzie indziej.

Zauważmy, że miejsce złożenia szczątków Jana i Cecylii zmieniło się dzięki ich pracy. Tam, gdzie rósł stary dąb, który być może już umarł, czyli złamał się lub spróchniał ze starości, rosną strzeliste sosny i jedna grusza, zapewne zasadzona ręką

³⁵ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, op. cit., s. 207–208.

³⁶ Dla porządku dodam, że w powieści grusze pojawiają się kilkakrotnie w opisach przyrody. Jest to jedno z drzew typowych dla tej okolicy.

³⁷ Jak pisze Dawid Soszyński: „Bardzo ważnym elementem dawnego krajobrazu wiejskiego są drzewa owocowe, drzewa przydrożne i inne typy roślinności tradycyjnie towarzyszące zabudowie wiejskiej [...]. Te charakterystyczne typy roślinności, zwłaszcza drzewa owocowe, są często najbardziej widocznym, czasem jedynym śladem po miejscowości”. D. Soszyński, *Krajobraz opuszczonych wsi Polesia w świetle dawnych materiałów kartograficznych*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2012, nr 16, s. 224.

³⁸ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, op. cit., s. 215.

³⁹ Ibidem.

przodków Bohatyrowiczów. Jednak po ich śmierci puszcza, ta sama, którą Jan karczował w pocie czoła, wróciła na swoje miejsce, a jej korzenie zapewne sięgnęły tego, co kiedyś było Janem i Cecylią. Krajobraz, a nawet ekosystem, został przekształcony, co więcej – w myśl nekrohumanistyki zaproponowanej przez Domańską jego metamorfoza trwa za sprawą złożonych w ziemi szczątków. Dzięki nekrohumanistycznej ramie, za sprawą dwóch kluczowych terminów, czyli „Nekros/nekros” i „metamorfoza nekrotyczna”, którymi posługuje się badaczka, otwiera się w powieści nowe pole interpretacyjne.

Metamorfoza nekrotyczna to zapoczątkowany przez śmierć proces „od-stawania się człowiekiem, przekształcania ciała w wyniku różnych procesów [...]”⁴⁰. Domańska wyróżnia dwie manifestacje tej metamorfozy: „naturalną – poprzez mineralizację i humifikację (zamiana w «humus» następująca w procesie naturalnego rozkładu ciała zachodzącego w glebie) oraz dendryfikację (zamiana w drzewo, które rozwija się na rozkładającym się ciele lub skremowanych szczątkach) i technologiczną [...]”⁴¹.

Nekrosem badaczka określa personę post-ludzką, którą stają się szczątki człowieka po śmierci i pochówku:

Nekros [...] manifestuje różne formy ludzkiej materii powstałej w wyniku procesów dekompozycji, przekształcania, humifikacji, a jako taki nie jest on już tylko ludzki. Jako składnik gleby, lecz także przenikając do powietrza, może stać się elementem każdego organizmu, również rzeczy i ogólnie – każdej formy szeroko rozumianego życia. [...] Nekros to zatem kondycja w sensie nekrowitalnej formy, sprawczość ujawniająca się w uruchamianiu możliwości wykorzystania elementów „martwych” do życiodajnych transformacji – to trwanie życia. Nekros to alternatywna kosmogonia – ontologia możliwości⁴².

Należy przy tym zaznaczyć, że Domańska wyróżnia „Nekros” i „nekros”: „Nekros to macierz, humiczne fundamenty świata, a także żywioł [...], nekros zaś to różne formy istnienia martwego ciała i szczątków [...]”⁴³.

Przywykliśmy do mówienia o grobowcach i cmentarzach jako wyrazach potrzeby upamiętniania przodków, symbolach łączności z nimi czy znakach ciągłości historii, zwłaszcza w rozumieniu dziejów człowieka. Z kolei postulowane przez Domańską podejście do zagadnienia materialności ciała po śmierci, do tego, co ono znaczy i jakie jest jego miejsce w ekosystemie, a także w historii, ale w perspektywie długiego trwania, jest inne. Badaczka dopomina się o status szczątków, szacunek do nich jako do odrębnej formy istnienia i o uznanie ich faktycznego wpływu na ekosystem. Złożone w lesie ciała Jana i Cecylii, jeśli spojrzeć na nie przez pryzmat nekrohumanistyki, stały się częścią wspomnianej gruszy, sosen, trawy. Protoplaści rodu nadal przekształcają środowisko, które kiedyś wybrali jako miejsce do życia, ale tym razem dokonują tych przekształceń nie jako zdobywcy puszczy, ale jako

⁴⁰ E. Domańska, *Nekrohumanistyka*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2018, nr 4, s. 322.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Domańska, *Nekros...*, op. cit., s. 250–251.

⁴³ Ibidem, s. 11.

aktywna część materii podłoża. Zostali poddani z jednej strony, jako szczątki złożone w ziemi, humifikacji, a z drugiej – dendryfikacji, ponieważ ich grób znajduje się w lesie, a ponadto wyrosły na nim drzewa⁴⁴. Anzelm pracuje nad nowym krzyżem na grobowiec Jana i Cecylii, ale ten znak jest potrzebny tylko ludziom. Jako martwy kawałek drewna nie jest częścią nekrosu, nie zapewnia mu fizycznego trwania, jedynie umożliwia trwanie w pamięci. Natomiast okoliczna roślinność wyrosła na szczątkach staje się już Nekrosem. Jak pisze Domańska, przywołując myśl fińskiego inżyniera Penttiego Malaski: „Zarówno [...] humus, jak i zawierające chemiczne pierwiastki ciała ludzkiego drzewa, diamenty i «przyłgi» stanowią figuracje postludzkiej osoby, a jako takie – potencjalne zaczyny nowych gatunków”⁴⁵. W perspektywie nekrohumanistyki nie tyle ważne jest to, że Anzelm stawia nowy krzyż w miejsce starego, ale to, że pozwala, by drzewa go zasłaniały, by rosły wokół grobowca. Nie ma w *Nad Niemnem* mowy o dokonywaniu zmian w tym miejscu, dzięki którym grób Jana i Cecylii stałby się bardziej widoczny czy dostępny dla potomnych. Wydaje się, że skoro opowieść o Janie i Cecylii Anzelm przekazuje jedynie Janowi i Justynie, a nie dąży do jej przywrócenia w całej społeczności wsi, to – być może – nie tyle samo podanie i grób są ważne dla rodu Bohatyrowiczów, co osoby, które będą kolejnym Janem i nową Cecylią. Justyna i Jan mają (już po zakończeniu akcji powieści, kiedy to Justyna zgadza się wyjść za Jana) dać społeczności przykład swoim życiem, inspirowanym historią przodków, nie zaś jedynie przywracać do powszechnej świadomości związaną z nimi legendę.

Miejsce spoczynku Jana i Cecylii, które jest w minimalny sposób pielęgnowane i doglądane, można postrzegać jako ekocmentarz. O takim typie miejsca pochówku pisze Domańska w związku z tzw. cmentarzami poniemieckimi w Polsce, które często zostają zapomniane, a w konsekwencji są przekształcane przez naturę. Dla badaczki taki stan jest pożądanym:

Chodzi o takie traktowanie miejsc pochówków, które minimalizowałoby wpływ człowieka na krajobraz tych miejsc i umożliwiłoby jego kształtowanie przez naturalne procesy przyrodnicze. W tym sensie zaniedbane cmentarze można traktować jako rodzaj „porzuconych krajobrazów” (*abandoned landscapes*), co w kontekście badań ekosystemów okazuje się pozytywne. Takie podejście umożliwia także traktowanie ich jako ekologicznych (i duchowych) sanktuariów – miejsc, w których przodkowie są obecni w takiej czy innej postaci, w sensie materialnym i duchowym⁴⁶.

W tym podejściu zaleca się także pozostawienie naturze krzyży czy nagrobków, niekonserwowanie ich, oddanie mchom, porostom, roślinom, działaniu warunków atmosferycznych. Gdyby grobowiec Jana i Cecylii miał spełnić te założenia, Anzelm musiałby zostawić stary krzyż i pozwolić mu spróchnieć, rozłożyć się, wniknąć

⁴⁴ Domańska wspomina też o kulturowym znaczeniu drzew rosnących na grobach oraz o słowiańskiej tradycji chowania ciał w sadach, pod drzewami. Zob. *ibidem*, s. 248–249.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 47.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 208–209.

w glebę, a w rezultacie stać się częścią Nekrosu/nekrosu. Stary Bohatyrowicz walczy jednak z rozkładem, pracując nad nowym krzyżem. Tym samym podtrzymuje pamięć o przodkach, z żalem zaznaczając, że tak niewiele osób zna ich historię. W zapominaniu o swoich korzeniach Anzelm widzi obracanie się Bohatyrowiczów w byt-
łość⁴⁷. Z kolei z perspektywy nekrohumanistycznej zapomnienie nie jest zjawiskiem negatywnym, a nawet wręcz przeciwnie. Pisząc o procesie ekshumacji, Domańska opowiada się (jak podkreśla – retorycznie) „za bezwzględnym szacunkiem dla miejsc pochówków i ich ochroną nawet za cenę ich zaniedbania i zapomnienia”⁴⁸. W innym miejscu *Nekrosu* rozważa:

rolę historii jako dziedziny, która nie pozwala umrzeć, w której od początku jej istnienia zakodowany był pewien rodzaj nekrofilii i nekropolityki, swobodnego dysponowania zmarłymi i ich szczątkami w imię strzeżenia pamięci, budowania tożsamości, państwa czy ochrony dziedzictwa⁴⁹.

W opozycji do tego Domańska pisze o prawie do zapomnienia⁵⁰. Zdają sobie przy tym sprawę, że badaczka ma tutaj na myśli historię jako dyscyplinę naukową, nie zaś historię w znaczeniu opowieści o jakimś zdarzeniu. Niemniej jednak Anzelm Bohatyrowicz w *Nad Niemnem* jawi się jako historyk rodu, który nie przyznaje prawa do zapomnienia swoim przodkom w imię tego, co wyliczyła Domańska. W miejscu pochówku Jana i Cecylii toczy się nierówna walka pamięci z niepamięcią. Anzelm Bohatyrowicz dba o grobowiec, jednocześnie przekazując Jankowi i Justynie opowieść o fundatorach rodu. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że natura z nikim nie walczy, po prostu „działa” tak jak zawsze – drzewa i trawy rosną, zajmując także to miejsce, w którym kiedyś stała pierwsza chata Jana i Cecylii. W ujęciu nekrohumanistyki częścią tej przyrody są także szczątki protoplastów Bohatyrowiczów, dzięki którym ten fragment lasu nie jest już po prostu lasem, a personą post-ludzka, Nekrosem.

Ziemia, o której się milczy

O ile grobowiec Jana i Cecylii to miejsce, o którym społeczność Bohatyrowicz powoli zapomina, o tyle ukryta w nadniemeńskim lesie Mogiła czterdziestu powstańców styczniowych jest tym, o którym się pamięta, ale nie rozmawia. Tragiczne dla mieszkańców wsi i dworu wydarzenia związane ze zrywem narodowym miały miejsce zaledwie dwadzieścia trzy lata przed rozpoczęciem akcji powieści i nadal żyją w pamięci bohaterów. Ci jednak wyłącznie myślą o tej bolesnej przeszłości, ale nie rozmawiają na jej temat. Z uwagi na cenzurę Orzeszkowa nie mogła pisać o powstaniu wprost, stąd pewne przemilczenia, omówienia, metafory, aluzje, prezentowanie

⁴⁷ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, op. cit., s. 228.

⁴⁸ E. Domańska, *Nekros...*, op. cit., s. 50.

⁴⁹ Ibidem, s. 75.

⁵⁰ Ibidem, s. 76.

emocji i przemyśleń kolejnych postaci (Benedykta, Anzelma, Marty Korczyńskiej, Andrzejowej Korczyńskiej), a jednocześnie unikanie przedstawiania opinii o rzeczywistości społeczno-politycznej w 1863 i 1886 roku⁵¹.

Mogiła po raz pierwszy zostaje wspomniana w rozdziale III tomu I jako grób Andrzeja Korczyńskiego, brata Benedykta, który „razem z przyjacielem swym, Jerzym Bohatyrowiczem, zniknął ze świata”⁵². Po ich zniknięciu „jedno z korczyńskich uroczysk nazwę swą zmieniło. W uroczysku tym znajdował się ów bór zaniemeński [...]. Dotąd z powodu porastających je sosen i jodeł nazywało się ono Świerkowym; teraz powszechnie i we wszystkich warstwach ludności nazywać je zaczęto Mogiłą”⁵³.

Wyprawie Janka Bohatyrowicza i Justyny Orzelskiej na Mogiłę Orzeszkowa poświęciła cały rozdział IV tomu II powieści, podobnie jak w tomie I rozdział III to w całości opis wyprawy młodych i Anzelma do miejsca spoczynku Jana i Cecylii. Opis grobowca przodków Bohatyrowiczów nie jest rozbudowany, można go nawet nazwać skromnym. Jeśli zaś chodzi o rozdział poświęcony Mogiłę, znajdziemy tu dłuższe partie opisowe, pełniące funkcje, o których pisali choćby Jerzy Cieślowski⁵⁴ czy przywoływana już Joanna Sztachelska. Mogiła jest w powieści symbolem pogrzebanych wraz z końcem powstania nadziei na niepodległość oraz na zmianę stosunków społecznych. W 1863 roku szlachcic zbratał się z chłopem w patriotycznym zrywie, a później w grobie. Po powstaniu żywi odsunęli się od siebie, a między Korczynem i Bohatyrowiczami trwa walka.

Mogiłę możemy czytać też jako znak – mówiąc językiem psychologii – nieprzepracowanej traumy. Z uwagi na cenzurę żałoba mieszkańców okolicy pozostaje niewyrażona, niewypowiedziana, sprowadzona do aluzji, półsłówki i przemyśleń.

Chcąc wrócić do nekrohumanistyki, musimy jednak zostawić wszystkie znaczenia symboliczne i przyjrzeć się temu, czym jest Mogiła jako miejsce pochówku czterdziestu powstańców. Prowadzą do niej dwie drogi – można tam dopłynąć Niemnem, jak robią to Justyna i Jan, lub najpierw przeprowić się przez rzekę, a potem iść lasem. Oba szlaki w całości lub części prowadzą przez Niemen. Mogiła nie jest miejscem łatwo dostępnym, często i tłumnie odwiedzanym, podobnie jak grobowiec Jana i Cecylii, choć nie została zapomniana, tylko otoczona milczeniem. Oto, jak wygląda, kiedy Justyna Orzelska widzi ją po raz pierwszy:

Stanęła [Justyna] i w tej chwili dopiero spostrzegła, że znajduje się w głębi boru. W tej chwili też po raz pierwszy do słuchu jej dostał się ogromny gwar ptastwa, który od początku lasu rósł, wzbierał, a tu wybuchał niepodobnym do rozplatania chaosem dźwięków. Zarazem ogarnęły ją mocne wonie smoły, jałowcu, cząbrów, zmieszane z tym wilgotnym i cmentarzem

⁵¹ O mowie ezopowej oraz autocenzurze zob. G. Borkowska, *O „centrum” powieściowego świata...*, op. cit., s. 283.

⁵² E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, op. cit., s. 74–75.

⁵³ Ibidem, s. 75.

⁵⁴ Zob. J. Cieślowski, „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej: rozważania nad semiotyką mitów religijnych, „*Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej*” 1969, nr 60 (2), s. 65–80.

przywodzącym na pamięć zapachem, który wydaje z siebie wiecznym cieniem osłonięta, białą pleśnią kwitnąca ziemia.

– Niech pani przed siebie patrzy – powtórzył Jan.

To, co jej ukazywał, było rozległą polaną czy łąką leśną, objętą regularnym i ściśle zamkniętym kołem falistych wzgórzystości, po których pięły się i spływały coraz gęściej tłoczące się i płaczące z sobą stare sosny, jodły i młode zarośla. [...] Na przezroczystych przestrzeniach, w rozległym półcieniu, po gładkich pniach sosen, po mchach i paprociach, w górze, u dołu, wszędzie biegały, goniły się, ślizgały, tu pożarem wybuchały, tam rozbijały się w roje iskier, smugi, potoki, strzały światłości słonecznych. Wydawało się to świetną, zawrotną, w tajemnicy i milczeniu odbywającą się grą jasnych i mrocznych geniuszów lasu.

Ale na otoczonej lasem polanie gier tych nie było. W górze zaokrąglął się nad nią błękit nieba, nieustannie przysłaniany sunącymi pod nim chmurami; w dole okrywała ją przyćmiona płachta słonecznego blasku, przerywana długimi, nieruchomymi słupami cieniów, od jodłowych gęstwin padających. Wysłaniem jej była trawa niska i nierówna, którą z rzadka usiewały liliowe cząbry i brunelki, białe krwawniki, drobne pączki dziecielin i gwiazdki nieśmiertelników. Brzegiem rosły i ku środkowi wybiegały krzaki jadłowców, twardymi jagodami niby czarną, połyskliwą rosą osypane albo czerwonawą rdzawością tu i ówdzie od ciemnej zieleni na kształt krwistych plam odbijające. Z suchych, kolczastych ich splotów wychylały się żółte kwiaty wilczej paszczy i wypełzały daleko po ziemi ciągnące się girlandy mnóstwa odmian powoi, bluszczów i widłaków. Tu i ówdzie pod krzakami i wśród niskiej trawy czerwieniły się i żółciły grzyby najszczególniejszych kształtów lub woń stęchlizny z siebie wydając bielą pleśń ziemi. W głębi, pod ciemną kolumną kilku splecionych z sobą jodeł, słupem padającego od nich cienia okryty, wznosił się niewysoki pagórek, kształt podługowaty i łagodne stoki mający, niby wał, niby kurhan, widocznie kiedyś rękami ludzkimi usypany i jak cała ta polana niska, w nierówne kępy pogarbiającą trawą obrosły.

Jan w milczeniu pagórek ten Justynie ukazał, ona też milcząc skinęła głową; wiedziała, że to zbiorowa mogiła.

– Ilu? – z cicha zapytała.

– Czterdziestu – odpowiedział, głowę znowu odkrył i kroku przyśpieszył.

Suche, czarne szyszki pod stopami ich zatrzeszczały, kiciasty ogon uciekającej wiewiórki zaszeleścił w jodłach, kos gwizdał donośnie, trochę dalej szczygły zanosły się od śpiewu, jeszcze dalej gruchały gołębie i tętniały we wszystkich stronach rytmiczne stukania żółn i dzięciołów, skądś z wielkim szelestem skrzydeł i przeraźliwym ćwierkaniem wzniosła się chmura czyżów i trznadli, krasnoskrzydła sójka mignęła błękitem i na gałęzi sosny usiadła; w powietrzu jak w kadzielnicy olbrzymiej, głuźzone zapachem pleśni, kipiwały wonie jadłowca, smoły i cząbrku, kiedy Jan i Justyna stanęły u Mogiły, na której gdzieniegdzie bujały proste i wysokie łodygi

kampanuli, mające, zda się, tuż, tuż, przy najlżejszym powiewie, w delikatne liliowe dzwonki uderzyć⁵⁵.

Opis tego miejsca jest niezwykle rozbudowany. Orzeszkowa najpierw drobiazgowo ukazuje las wokół polany, na której znajduje się Mogiła. W przywołanym cytacie część tego opisu została opuszczona, aby nie odwracać uwagi od fragmentów poświęconych samej polanie. U Jana i Cecylii krzyż ginął między sosnami i gruszą, Mogiła natomiast od razu zwraca uwagę patrzącej Justyny, gdyż pagórek odcina się od płaskiej i porośniętej niską, ale bujną, bogatą roślinnością leśnej łąki, która dodatkowo wyróżnia się bogactwem dźwięków natury, jakie słyszą bohaterowie⁵⁶. Znajdująca się w cieniu jodeł, w głębi polany, zbiorowa mogiła przypomina wał czy kurhan usypany ludzką ręką. Zauważmy, że ciała powstańców nie zostały zakopane w ziemi, w dole, ale nią przykryte, zasypane. Orzeszkowa nie pisze dlaczego tak się stało, tylko się domyślamy, że być może z braku czasu i możliwości pochowania powstańców zgodnie ze zwyczajami postanowiono jedynie przykryć ciała, by nie zostały rozniesione przez zwierzęta lub w inny sposób zbezczeszczone.

Jednak nie tylko kształt Mogiły wyróżnia ją z otoczenia. W kontraście do lasu i polany, które obfitują w różne gatunki roślin, grób powstańców jest „jak cała ta polana niską, w nierówne kępy pogarbioną trawą obrosły”⁵⁷; rosną na nim także kampanule, czyli dzwonki. Są to kwiaty, którym Orzeszkowa nadaje szczególne znaczenie:

Dzwonki są rośliną, która ma charakterystyczne małe kwiaty przypominające dzwoneczki i dlatego pisarka wyeksponowała ją w miejscach dla autorki najświętszych, na mogiłach powstańców. Te małe, niepozorne kwiatki stają się symbolem żalu, bólu, śmierci, a ich fioletowy kolor tę funkcję potęguje⁵⁸.

⁵⁵ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. II, III, op. cit., s. 156–160.

⁵⁶ W opisie grobu Jana i Cecylii nie pojawiają się ani zwierzęta, ani ich odgłosy, co może być różnie interpretowane, a co w tym miejscu pragnę jedynie zasygnalizować. Być może ten kontrast – cichy grób i tętniąca życiem Mogiła mają jakiś głębszy sens. O grobie Jana i Cecylii niewiele osób pamięta, nieliczni znają ich historię, poza tym protoplaści rodu zdają się spoczywać w miejscu, gdzie dawniej stała ich chata, a zatem w miejscu, które człowiek wydarł puszczy, a które następnie puszcza bierze na powrót w posiadanie. O Mogiłę powstańców mało kto mówi, ale wszyscy o niej wiedzą. Usytuowana jest w lesie, w miejscu dzikim, przejętym przez człowieka jedynie na czas walk powstańczych. Interesującym byłoby także zbadanie krajobrazów dźwiękowych w całym *Nad Niemnem*, współwystępowania w tej powieści dźwięków przypisanych do świata człowieka (np. pieśni, które śpiewają bohaterowie, odgłosów pracy ludzi) oraz świata zwierząt i – szerzej – przyrody. Warto byłoby przyjrzeć się im z perspektywy *soundscape studies*, pejzażu dźwiękowego, ekologii dźwięku.

⁵⁷ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. II, III, op. cit., s. 158.

⁵⁸ A. Spólnik, *Funkcja roślin...*, op. cit., s. 241. Należy podkreślić, że Eliza Orzeszkowa była prawdziwą pasjonatką nadniemeńskiej flory, do jej hobby należało tworzenie zielników, zbieranie unikatowych rośliny rosnących w tym regionie. Ta pasja jest wspomniana w wielu naukowych opracowaniach dotyczących twórczości pisarki. Nie zapomniał o niej Bachórz we *Wstępie* do *Nad Niemnem*: „[...] pasja do świata roślinnego w *Nad Niemnem* może imponować czytelnikowi. Ze znawstwem, które sprawdzano ze stanowiska wiedzy botanicznej, haftuje pisarka wielobarwną gęstwinę ziół i traw, krzewów i drzew, i umie o wielu z nich powiedzieć słowa niebanalne. Doliczono się na kartach powieści około 140

Widzimy tutaj znów odwołanie do sensów symbolicznych, ja zaś szukam ich znaczenia pozaliterackiego. Interesuje mnie, czy w świecie rzeczywistym fioletove kampanule mogły rosnąć na grobach. Można bowiem zapytać: Co było pierwsze – symbol czy kwiat? Czy to obserwacja kwiatów na grobach sprawiła, że Orzeszkowa przeniosła je do świata przedstawionego *Nad Niemnem* i innych dzieł literackich, nadając tym roślinom dodatkowe znaczenie, czy też najpierw było skojarzenie z żałobnym dzwonem, ze śmiercią, a następnie „zasadzenie” kampanuli na ukazanych w powieści miejscach spoczynku po to, by podkreślić ich znaczenie? Odpowiedzi na te pytania pomagają udzielić badacze zajmujący się florą cmentarzy. Regina Dębicz w obszernym studium poświęconym zieleni cmentarzy wiejskich na Dolnym Śląsku pisze:

Zaobserwowano też gatunki, których spontaniczna obecność nie budzi wątpliwości. Są wśród nich przede wszystkim gatunki rodzime: jasioniec górski *Jasione montana*, [...] dzwonki: okrągłolistny *Campanula rotundifolia*, brzoskwiolistny *C. persicifolia*, pokrzywolistny *C. trachelium* [...]. Rośliny te, chociaż pojawiły się spontanicznie („nieproszone”), często pozostawiano celowo do dekoracji grobu lub jego otoczenia⁵⁹.

Campanula wymieniona jest w publikacji kilkadziesiąt razy jako roślina występująca na cmentarzach. Obecność jej różnych odmian odnotowała także Aneta Czarna na cmentarzach poznańskiej Cytadeli⁶⁰. Na tej podstawie można przypuszczać, że kampanule wymienione przez Orzeszkową występowały na grobach także za jej czasów i jako takie mają nie tylko znaczenie symboliczne, ale stają się również tzw. wskaźnikiem grobu, *grave indicator*. Jak pisze Domańska: „Występowanie na danym terenie specyficznych, nietypowych dla miejsca gatunków roślin może także pomóc zlokalizować położenie grobu masowego”⁶¹. Dzwonki nie są nietypowe dla nadniemeńskiej okolicy, pojawiają się w opisie lasu otaczającego Mogiłę oraz w opisie polany, na której znajduje się grób. Jan i Justyna dostrzegają je jednak tylko na usypanym ludzką ręką pagórku kryjącym szczątki, które przeszły już metamorfozę nekrotyczną. Można je, podobnie jak w przypadku ciał Jana i Cecylii, nazwać nekrosem, postrzegając Mogiłę jako ekocmentarz. Za kolejnych kilka lat na grobie prócz trawy i dzwonek pojawią się prawdopodobnie także drzewa, a las stanie się częścią

gatunków [...]. J. Bachórz, *Wstęp*, op. cit., s. LIV. O botanicznej pasji Orzeszkowej powstało wiele tekstów, wybrane z nich to: M. Sadowska, *Rośliny krain zmysłowych – o zielnikach i wytwarzaniu miejsc*, „Prace Kulturoznawcze” 2019, nr 23 (4), s. 103–110; S. Kaszak, *Z miłości do (kresowej) flory. Pasja botaniczna nadniemeńskiej pisarki*, „Sztuka Edycji” 2020, nr 1, s. 256–260; D. Piechota, *Świat natury w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej. Na marginesie lektury „Dwóch biegunów”* [w:] A. Janicka, H. Nielepko (red.), *Światy na skrzyżowaniu kultur: Eliza Orzeszkowa i Ludwik Zamenhof. Studia i szkice*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2022, s. 45–47.

⁵⁹ R. Dębicz, *Zieleń cmentarzy w krajobrazie wsi Dolnego Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Wrocław 2012, s. 153–154.

⁶⁰ Zob. A. Czarna, *Vascular plant flora in the Cytadela cemeteries in Poznań (Poland)*, „Acta Agrobotanica” 2016, nr 69 (4), s. 1–17.

⁶¹ E. Domańska, *Nekros...*, op. cit., s. 199.

nekrosu/Nekrosu. Domańska w swojej książce pisze o pochówkach ekologicznych oraz o powstałych w ich konsekwencji nekrolasach. Rzecz jasna, nie stawiam znaku równości między powieściową Mogiłą powstańczą a współczesnym pochówkiem ekologicznym, który zakłada intencjonalne złożenie szczątków bądź prochów ludzkich pod drzewem (w lesie, w parku) lub posadzenie na grobach określonych rodzajów drzew. Nie zapominam, że Mogiła powstała w określonych rzeczywistości historyczną okolicznościach; gdyby była taka możliwość, ciała powstańców spoczęłyby najpewniej na zwykłym cmentarzu. Niemniej jednak status lasu, który wyrasta na szczątkach i bierze udział w metamorfozie nekrotycznej, jest według mnie podobny w przypadku współczesnego pochówku i Mogiły takiej, jak opisana przez Orzeszkową. Domańska zadaje bowiem pytanie, które i mnie nasuwa się podczas lektury *Nad Niemnem*, zwłaszcza tych fragmentów powieści, gdzie mowa o ewentualnej sprzedaży lasu przez Benedykta Korczyńskiego: „Czy drzewa wyrastające z urn mogą być wykorzystane na opał albo pozyskiwane do wyrobu produktów drzewnych (np. mebli)”⁶²? Czy taki las – nekrolas – można sprzedać?

Benedykt Korczyński z uwagi na sytuację finansową majątku poważnie rozważa sprzedaż nadniemeńskiego lasu. Oznaczałoby to jednak pozbycie się po pierwsze jedynego grobu najstarszego brata, po drugie grobu pozostałych powstańców, po trzecie ważnego dla właściciela Korczyna i dla społeczności miejsca pamięci, po czwarte materialnego kawałka Polski⁶³. Bachórz zwraca uwagę na fakt, że w roku, w którym rozgrywa się akcja powieści, Benedykt mógł sprzedać swoją ziemię wyłącznie Rosjanom⁶⁴. Jaki byłby los lasu? Być może całość zostałaaby sprzedana, drewno wszak było wtedy (jak i dziś) cennym surowcem. Orzeszkowa, co prawda, nie wspomina o takiej ewentualności, jednak ze źródeł historycznych możemy dowiedzieć się, że:

W drugiej połowie XIX wieku wraz z dynamicznym rozwojem przemysłu wzrosło zapotrzebowanie na drewno, co wiązało się rozbudową infrastruktury przemysłowej, której towarzyszyła także eksploatacja paliw kopalnych (m.in. węgla i ropy naftowej) oraz metali. [...] między 1850 a 1920 rokiem na świecie wycięto prawdopodobnie tyle samo lasów pierwotnych, ile w dwukrotnie dłuższym okresie (od 1700 do 1850 roku). Liderami tej niechlubnej klasyfikacji były: Stany Zjednoczone (36%), Imperium Rosyjskie (20%) oraz Azja Południowa (11%). Ta gwałtowna gospodarka rabunkowa dotyczyła również Polski. Lasy, jak pisze Jacek Kolbuszewski, „padły ofiarą dewastacyjnej gospodarki ze strony zaborców”⁶⁵.

W perspektywie nekrohumanistyki można postrzegać opory Benedykta, który nie chce sprzedawać lasu nawet za cenę zadłużenia Korczyna, jako gest ochrony grobu, a tym samym ochrony szczątków włączonych w „cykl życia czy obieg naturalny”⁶⁶.

⁶² Ibidem, s. 247.

⁶³ O związku drzew z patriotyzmem zob. A. Barcz, *Drzewa i zakorzenienie polskości*, „Czas Kultury” 2017, nr 3, s. 32–39.

⁶⁴ Zob. J. Bachórz, *Wstęp*, op. cit., s. XCVIII.

⁶⁵ D. Piechota, *Motyw deforestacji w literaturze drugiej połowy XIX wieku*, „Polish Studies of Kyiv” 2023, vol. XXXIX, s. 53.

⁶⁶ E. Domańska, *Nekros...*, op. cit., s. 216.

Domańska w swojej książce, w rozdziale o masowych grobach ofiar Holocaustu, postuluje zachowanie ich w stanie nienaruszonym, twierdząc, że „jest to gwarantem ich spokoju i uchronienia przed potencjalnym barbarzyństwem naukowym i technologicznym (np. przed ich profanacją, utylizacją, przed nekroestetyką i pornografią szczątków, a także przed ich wykorzystaniem do celów polityki m.in. historycznej – *vide* ekshumacje)”⁶⁷.

Pozostawiając nadniemeński las przy Korczynie, Benedykt zapobiegłby pewnie czekającej Mogiłę profanacji i/lub utylizacji. Nie dopuściłby do naruszenia szczątków, nekrosu, ekosystemu, jaki powstał dzięki temu miejscu pochówku. Gest bohatera miałby zapewne nie tylko wymiar symboliczny, nie chodziłoby w nim wyłącznie o pojęcia abstrakcyjne, takie jak pamięć o rodzinie oraz patriotyzm, ale także o zachowanie w nienaruszonej postaci konkretnej osoby post-ludzkiej spoczywającej w lesie⁶⁸. Szczególny status person post-ludzkich podkreśla Domańska, zwracając uwagę na to, że są również częścią dziedzictwa wykraczającego poza kulturę i naturę:

Człowiek-drzewo to także persona-drzewo-przodek-totem. Nietrudno wyobrazić sobie przestrzeń (cmentarz?), na której znajdują się jednocześnie persona-drzewo, persona-kwiat, persona-kryształ, persona-kamień – wszystkie powstałe z metamorfoz ludzkich (a także nie-tylko-ludzkich) szczątków. To teren szeroko rozumianego dziedzictwa wychodzącego poza idee kultury i natury, chronologicznej linii krótkiego czasu; miejsce, gdzie czas się rozwidła i funkcjonują różne – jak nazywają je fizycy kwantowi – „splątane historie” (*entangled histories*), a przestrzeń załamuje się; gdzie wielorakie procesy chemiczne i fizyczne stają się procesami tworzącymi sferę *sacrum*. W istocie nowa historia też zaczyna się w grobie⁶⁹.

Jerzy Cieślowski pisze o Mogiłę jako sferze *sacrum* w *Nad Niemnem*, wskazując jej symboliczne znaczenie, a także podobieństwo tego kawałka lasu, gdzie się znajduje, do kościoła⁷⁰. Domańska także nawiązuje do *sacrum*, jednak w odniesieniu do wartości życia biologicznego, jego różnych form, przekształceń. Te dwa spojrzenia uzupełniają się, pokazując, że powieść Orzeszkowej jest otwarta także na interpretacje zgodne z założeniami nekrohumanistyki.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Obraz Mogiły powstańczej i otaczającego ją lasu budzi skojarzenia z drzewami będącymi bohaterami *Glorii victis* (1910) Orzeszkowej. Porównanie tych dwu tekstów stanowi materiał na osobne studium. Warto jednak zapoznać się z interpretacją noweli, jakiej dokonała Anna Barcz. Zacytuję jedno zdanie badaczki: „*Gloria victis* to wciąż warta uwagi próba spojrzenia na ludzki stosunek do pamięci, kiedy brakuje w narracji powstańczej przyzwolenia na zapomnienie”. A. Barcz, *Realizm ekologiczny: od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2016, s. 205.

⁶⁹ E. Domańska, *Nekros...*, op. cit., s. 249–250.

⁷⁰ J. Cieślowski, „*Nad Niemnem*” *Elizy Orzeszkowej...*, op. cit., s. 76.

Zakończenie

W niniejszym artykule podjęłam próbę nekrohumanistycznej lektury fragmentów *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej poświęconych dwóm miejscom pochówku – grobowcowi Jana i Cecylii oraz Mogile czterdziestu powstańców styczniowych. Wywód rozpoczęłam od ukazania znaczenia ziemi uprawnej dla mieszkańców Bohatyrowicz i Korczyna. W bogatej literaturze poświęconej powieści znajdziemy interpretacje ziemi oraz grobów jako symboli pracy, uczciwości, miłości, poświęcenia, historii, polskości, melancholii, żałoby itd. Chciałam pokazać, nie negując tych odczytań, że można wzbogacić je o nowe refleksje, pogłębiające – mam nadzieję – lekturę *Nad Niemnem*. To powieść niesłusznie zepchnięta w zbiorowej świadomości do „nudnych i długich opisów krajobrazów”. Dziś, w pierwszej połowie XXI wieku, kiedy wzrasta świadomość ekologiczna oraz rodzą się nowe nurty humanistyki, takie jak humanistyka ekologiczna czy nekrohumanistyka, warto sięgać do tego dzieła Orzeszkowej i pokazywać, że to, co stworzyła, jest nie tylko związane ściśle z wydarzeniami drugiej połowy XIX wieku, ale ma wymiar uniwersalny i poszerzający horyzonty myślowe współczesnego człowieka poddającego refleksji zmiany i procesy zachodzące w świecie. Dla mnie jako osoby mającej za sobą dziesięć lat pracy w szkole oraz wykładającej na uniwersytecie dydaktykę literatury studentkom i studentom polonistyki, to zadanie jawi się jako szczególnie ważne. *Nad Niemnem*, co prawda, w skróconej w roku 2024 wersji podstawy programowej dla szkół średnich zostało wykreślone z listy lektur, ale przed tą zmianą funkcjonowało jako lektura szkolna we fragmentach. Ze względu na częstotliwość zmian list lektur szkolnych, można mieć nadzieję, że kiedyś to pozytywistyczne dzieło znów wróci do szkół i będzie miało szanse na ponowne, nowe interpretacje.

Trzeba dodać, że te fragmenty powieści Orzeszkowej, które zostały zamieszczone w podręcznikach dla szkół średnich przed 2024 rokiem, proponowały uczniom raczej tradycyjne odczytania tego utworu. Pojawiały się tematy patriotyzmu, martyrologii narodowej czy relacji człowieka z naturą. Obecnie nie tyle warto, co – według mnie – należy, wzbogacać te odczytania o to, co proponuje nowa humanistyka czy posthumanistyka. Za Magdaleną Ochwat sygnalizuję potrzebę rozszczelniania antropocenu⁷¹ zarówno w szkole, jak i na uniwersytecie, szczególnie podczas kształcenia przyszłych nauczycieli polonistów. Interpretacje tekstów dziewiętnastowiecznych w duchu nowej humanistyki proponuje także Małgorzata Wójcik-Dudek, która

⁷¹ M. Ochwat, *Rozszczelnienie antropocenu. Nowy zwrot solidarnościowy w edukacji polonistycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Poloniarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2023, nr 14 (373), s. 167–180.

pokazuje nieantropocentryczne możliwości lektury chociażby *Ody do młodości* Adama Mickiewicza⁷² czy *Lalki* Bolesława Prusa⁷³.

Magdalena Kreft, autorka szkicu o zapachach w *Nad Niemnem*, proponowała badanie tego, jak bohaterowie utworów Orzeszkowej czują, co czują, jak się poruszają, mówią. Badaczka uzasadniła tę możliwość następująco:

Zbadanie bowiem zmysłowej strony jej utworów [...] nie tylko wzbogaca interpretację, ale wydobyć ją może z utrwalonych w dydaktycznym schemacie rytualnych analiz, w których powoli uśmierca się twórczość Orzeszkowej. Zmierza również chyba do takiej lektury dzieł XIX wieku, jakiej domagał się Henryk Markiewicz, gdy pisał: „Zadaniem badacza literatury jest bowiem nie tylko (a może nawet nie tyle) przybliżanie dzieł przeszłości do dzisiejszego czytelnika, co przybliżanie tego czytelnika do dzieł przeszłości przez rozwijanie jego zainteresowań, wyobraźni, sztuki żywienia się w świat kultury innej niż jego własna kultura”⁷⁴.

Zgadzam się w pełni z przytoczonym stanowiskiem badaczki.

Bibliografia

- Archemczyk S., *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, nr 4, s. 417–434.
- Bachórz J., *Polak wśród swoich i obcych. Rozmyślanie o „Lalce” Bolesława Prusa* [w:] J. Maciejewski (red.), *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1999.
- Bachórz J., *Symbolika Niemna w eposie powieściowym Orzeszkowej* [w:] H. Bursztyńska (red.), *W świecie Elizy Orzeszkowej*, Wydawnictwo Naukowe WSP Kraków, Kraków 1990.
- Bachórz J., *Wstęp* [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I, oprac. J. Bachórz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.
- Barcz A., *Drzewa i zakorzenie polskości*, „Czas Kultury” 2017, nr 3.
- Barcz A., *Realizm ekologiczny: od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2016.
- Borkowska G., *O „centrum” powieściowego świata w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej* [w:] A.Z. Makowiecki (red.), *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
- Cieślakowski J., *„Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej: rozważania nad semiotyką mitów religijnych*, „Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 1969, nr 60 (2).

⁷² M. Wójcik-Dudek, *Czego może nauczyć łodzik? (Eko)krytyczne czytanie Ody do młodości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2023, nr 373, s. 181–195.

⁷³ M. Wójcik-Dudek, *Prescriptum. Sym-fonie „prującej się materii”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2023, nr 2, s. 1–29.

⁷⁴ M. Kreft, *Zaduch, wonie i powietrze, czyli jak pachnie w świecie Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, R. IV (XLVI), s. 69–70.

- Cygan S., Dyszak A.S., *Językowy obraz ziemi w powieści Wiesława Myśliwskiego „Kamień na kamieniu”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2008, nr 4.
- Czarna A., *Vascular plant flora in the Cytadela cemeteries in Poznań (Poland)*, „Acta Agrobotanica” 2016, nr 69 (4).
- Dębicz R., *Zieleń cmentarzy w krajobrazie wsi Dolnego Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Wrocław 2012.
- Domańska E., *Nekrohumanistyka*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2018, nr 4.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
- Ihnatowicz E., *Formuła Polaka – posiadacza ziemi. Warianty powieściowe* [w:] J. Maciejewski (red.), *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 1999.
- Jarzyna A., *Rośliny w rodzinie. Ekokrytyczne możliwości wierszy Joanny Pollakówny*, „Więlogłos” 2021, nr 51.
- Kaszak S., *Z miłości do (kresowej) flory. Pasja botaniczna nadniemeńskiej pisarki*, „Sztuka Edycji” 2020, nr 1.
- Kowalska D., Pietrzak M., *Elizy Orzeszkowej i Henryka Sienkiewicza opisywanie przyrody*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2019, t. 26 (46), nr 1.
- Kreft M., *Zaduch, wonie i powietrze, czyli jak pachnie w świecie Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, R. IV (XLVI), s. 69–70.
- Larenta A., *Grzybnia jako metafora w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13.
- Larenta A., *Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 1.
- Mazur A., *Dwie utopie realizmu: „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej i „Późne lato” Adalberta Stiftera*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 2.
- Naworski A., *Pitavalik małomiasteczkowy – z akt sądowych Kowalewa Pomorskiego w XVII i XVIII wieku* [w:] M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak (red.), *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- Okulicz-Kozaryn M., *Ludzie i motyle w Nad Niemnem. Imponderabilia Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, R. IV (XLVI).
- Orzeszkowa E., *Nad Niemnem*, t. I, oprac. J. Bachórz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.
- Orzeszkowa E., *Nad Niemnem*, t. II, III, oprac. J. Bachórz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.
- Ochwat M., *Rozszczelnienie antropocenu. Nowy zwrot solidarnościowy w edukacji polonistycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonae et Linguae Polonae Pertinentia” 2023, nr 14 (373).
- Paczoska E., „Nad Niemnem” – *melancholia i magia* [w:] G. Matuszek (red.), *Lektury polonistyczne. Od realizmu do preekspresjonizmu*, Universitas, Kraków 2001.
- Pałucka A., *Temporalność martwego ciała w romantycznych opowieściach o dziejach bajecznych*, „Ruch Literacki” 2023, R. LXIV, z. 1 (376).

- Pastuszek K., *Kraj-obrazy. Topografie w wybranych późnych utworach Elizy Orzeszkowej*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2 (20).
- Piechota D., *Motyw deforestacji w literaturze drugiej połowy XIX wieku*, „Polish Studies of Kyiv” 2023, vol. XXXIX.
- Piechota D., *Świat natury w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej. Na marginesie lektury „Dwóch biegunów”* [w:] A. Janicka, H. Nielepko (red.), *Światy na skrzyżowaniu kultur: Eliza Orzeszkowa i Ludwik Zamenhof. Studia i szkice*, Wydawnictwo Prymat, Białystok 2022.
- Podkowski M., *Miedza droższa niż pole. Wybrane problemy granic gruntowych w szlacheckiej Wielkopolsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 2008, nr 3036.
- Romanowska M., *Wcielenia martwego ciała w twórczości Elizy Orzeszkowej. Rekonesans*, „Przegląd Humanistyczny” 2022, nr 3.
- Roszczyńska M., *Dendrofilia. Literatura wrażliwa na drzewa (o twórczości Michała Książka)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 16.
- Sadowska M., *Rośliny krain zmyślonych – o zielnikach i wytwarzaniu miejsc*, „Prace Kulturoznawcze” 2019, nr 23 (4).
- Sobczyński M., *Granice polityczne w krajobrazie – krajobraz pogranicza*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2018, t. 7.
- Soszyński D., *Krajobraz opuszczonych wsi Polesia w świetle dawnych materiałów kartograficznych*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2012, nr 16.
- Spólnik A., *Funkcja roślin w wybranych utworach E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze VIII” 1994, z. 168.
- Sztachelska J., *„Nad Niemnem” jako epopeja kresowa* [w:] J. Sztachelska (red.), *Wokół „Nad Niemnem”*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001.
- Trusewicz K., *Herbstory/herstory w wydaniu Simony Kossak*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 12.
- Ustrzycki M., *Ziemiańscy polscy na Kresach 1864–1914. Świat wartości i postaw*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2006.
- Wójcik-Dudek M., *Czego może nauczyć łodzicki? (Eko)krytyczne czytanie Ody do młodości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2023, nr 373.
- Wójcik-Dudek M., *Prescriptum. Sym-fonie „prującej się materii”*, „Postscriptum Polonistyczne” 2023, nr 2.